

„Tolerancyjny islam” i śmierć za bluźnierstwo

5 listopada 2018

Sąd Najwyższy Pakistanu uznał Asię Bibi za niewinną zarzutu bluźnierstwa. Kobieta wyjdzie teraz na wolność. Inni w więzieniu zostają. W Pakistanie cały czas zabija się za bluźnierstwo. Czasem wyrok wydaje sąd, czasem ofiary zabijają samozwańczy strażnicy moralności.

Artykuł 295C – kara śmierci za bluźnierstwo

Sąd Najwyższy w Islamabadzie sentencję wyroku opatrzył bardzo ciekawym uzasadnieniem. Przewodniczący składu sędziowskiego Saqib Nasir powiedział, że „tolerancja jest zasadą islamu”. Problem jednak polega na tym, że w Pakistanie nadal obowiązuje i jest egzekwowany przepis 295C kodeksu karnego: „Ktokolwiek słowem, ustnie lub pisemnie, bądź przez działanie lub jakiegokolwiek aluzje czy insynuacje, bezpośrednio bądź nie, sprofanuje święte imię Proroka Mahometa, będzie skazany na karę śmierci lub dożywotnie więzienie”.

Jego brzmienie jest nieprecyzyjne. Karze podlegają nie tylko wypowiedzi wprost, ale także aluzje i insynuację, które potencjalnie (niebezpośrednio) obrażają Mahometa, jego towarzyszy, krewnych oraz święte teksty islamu. Każdy oskarżony o bluźnierstwo ma ograniczone możliwości obrony. Art. 295C stanowi w istocie podstawę prawną do prowadzenia prześladowań religijnych. Niektórzy muzułmańscy prawnicy oceniają, że nawet 95% tych oskarżeń pozbawionych jest rzeczywistych podstaw. Ofiarami tego przepisu padają bardzo często chrześcijanie. Stają oni przed sądem za to, że wznoszą świątynie lub prowadzą działalność misjonarską, co zdaniem wielu, wypełnia znamiona bluźnierstwa.

Specjaliści badający problem prześladowania chrześcijan uznają Pakistan za miejsce, w którym praktyki te realizowane są za przyzwoleniem władz państwowych (Henryk Misztal, Geografia prześladowań chrześcijan w krajach islamskich, „Studia z Prawa Wyznaniowego”, t 17: 2014 r.). Pakistan zajmuje obecnie piąte miejsce w Światowym Indeksie Prześladowań. W 2018 roku co najmniej 15 chrześcijan zostało tam zamordowanych. Większość tych przypadków miała związek z oskarżeniami o bluźnierstwo. Swoją rolę w tym ma pakistański system szkolnictwa. Około 80% nauczycieli szkół państwowych uważa niemuzułmanów za wrogów islamu. W tym duchu wychowują swoich uczniów.

Prześladowania religijne

W dokumencie International Religious Freedom Report z 2017 roku czytamy, że w więzieniu pod zarzutem bluźnierstwa przebywało w Pakistanie 50 osób, a co najmniej 17 z nich otrzymało wyroki śmierci. Jednocześnie policja zarejestrowała co najmniej 10 nowych zgłoszeń przypadków bluźnierstwa przeciwko 17 osobom.

Prześladowania religijne w Pakistanie wywołały reakcję Parlamentu Europejskiego. W rezolucji z 27 listopada 2014 roku znajdziemy następujące statystyki: „W okresie od 1987 r. do października 2014 r. w Pakistanie oskarżono o bluźnierstwo łącznie 1438 osób, w tym 633 muzułmanów, 494 ahmadytów, 187 chrześcijan i 21 hinduistów; od 1990 r. co najmniej 60 osób straciło życie w wyniku samosądów w przypadkach związanych z bluźnierstwem” (Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 27 listopada 2014 r. w sprawie Pakistanu: przepisy dotyczące bluźnierstwa (2014/2969(RSP))).

Oskarżenia o bluźnierstwo, nawet jeżeli zostaną uniewinnieni przez sąd, często ponoszą śmierć z rąk samozwańczych strażników moralności lub członków ugrupowań islamistycznych. Dokument ten wspomina o historii, jaka miała miejsce 7 listopada 2014 roku. Chrześcijańskie małżeństwo Shama Bibi i

Shahbaz Masih zostało pobite przez tłum, oskarżający ich o palenie stron Koranu; ich ciała spalono w ceglanym piecu, przy czym według niektórych doniesień w chwili wrzucenia do pieca byli jeszcze żywi;

Ofiarami bywają niekiedy także sami muzułmanie. 13 kwietnia 2017 roku rozwścieczony tłum zamordował w siedzibie uczelni Mashala Khana. Wystarczyła pogłoska o opublikowaniu w Internecie treści uderzających w Mahometa. Sprawą zajęły się najwyższe władze policyjne, które stwierdziły, że nie udało im się znaleźć jakichkolwiek dowodów świadczących o przestępstwie. Za udział w samosądzie aresztowano 45 osób. Kiedy jednak ofiarą samosądu pada wyznawca innej niż islam religii, wtedy reperkusje, jakie spotykają sprawców, są dużo bardziej łagodne.

Problem zabijania za obrażanie islamu nie da się sprowadzić jedynie do rozwiązań legislacyjnych, stanowi on bowiem problem społeczny. W majestacie prawa, kary śmierci czy wyroki długoletniego więzienia dostają oskarżeni o bluźnierstwo. Nierzadko sąd i policja uginają się pod presją radykalnie nastawionej opinii publicznej, więc nawet uniewinnienie nie gwarantuje bezpieczeństwa, gdyż na zarzut bluźnierstwa odpowiada często tłum, dokonujący samosądu.

Zabity reformator

Pewnym ostrzeżeniem dla polityków, którzy opowiadają się przeciwko karaniu bluźnierstwa, stał się głośny przypadek Salmaana Taseera. Ten gubernator Pendżabu otwarcie sprzeciwiał się penalizacji za obrażanie islamu i wyzywał do wypuszczenia Asi Bibi. Stanowisko to stało się bezpośrednim motywem zbrodni, której dokonał osobisty ochroniarz polityka, Mumtaz Qadri. Morderstwo to wstrząsnęło światową opinią publiczną, lecz w Pakistanie sprawca stał się bohaterem ludu. Ostatecznie Sąd Najwyższy skazał Qadriego na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano w lutym 2016 roku. Obecnie syn

zabitego polityka działa na rzecz zniesienia artykułu 295C. Przypadek ten pokazuje, jak głęboko w świadomości zbiorowej tkwi przyzwolenie na przemoc w imię religii.

Premier broni przepisów o bluźnierstwie

18 sierpnia 2018 roku stanowisko premiera objął Imran Khan – gwiazda sportu (mistrz świata w krykiecie), studiował na Oxfordzie filozofię, ekonomię i politologię. Znana jest jego działalność filantropijna – fundował szpitale i dofinansowywał szkoły. Wydawać by się mogło, że ten bon-vivant, milioner, znany z dość swobodnego stylu życia, stanie się zapowiedzią zmian. Nic bardziej mylnego. Przywódcy wyznań niemuzułmańskich w Pakistanie wskazują na jego islamistyczne poglądy. W swoim expose deklarował chęć zbudowania państwa islamskiego zgodnie ze wzorami czerpanym z czasów medyńskich Mahometa.

„Stoimy murem za artykułem 295C i będziemy go bronić” – taką deklarację wygłosił jeszcze w kampanii wyborczej Imran Khan. Deklaracja ta, mimo międzynarodowej krytyki, nie przeszkodziła mu objąć urzędu premiera. Komentatorzy, podejrzewający, że słowa te były jedynie zabiegiem wizerunkowym obliczonym na pozyskanie głosów konserwatystów, pomylili się. Premier Pakistanu 27 sierpnia zobowiązał się do tego, że podejmie próby wprowadzenia międzynarodowego zakazu bluźnierstwa na forum ONZ. Polityk może w tym celu wykorzystać Organizację Współpracy Islamskiej (OIC).

Deklaracja ta zbiegła się w czasie z debatą w senacie, podczas której deputowani postulowali wzmożony nadzór nad mediami społecznościowymi, w których ma dochodzić do licznych przypadków bluźnierstwa. Przepis ten nie tylko stanowi podstawę prześladowań religijnych, ale także dławi wszelkie możliwości zreformowania rzeczywistości społecznej Pakistanu, gdzie obowiązuje de iure prawo koraniczne.

Tolerancyjny islam?

Jak wobec powyższych faktów traktować słowa wypowiedziane przez przewodniczącego składu sędziowskiego?

Po pierwsze, pojęcie tolerancji w krajach muzułmańskich ma specyficzne znaczenie. Określa ono stan trwałej dyskryminacji (prawnej, ekonomicznej, religijnej i kulturowej) wyznawców religii niemuzułmańskich zamieszkujących terytoria islamskie (muszą oni ustępować z drogi muzułmanom, mają ograniczony dostęp do szkolnictwa, opieki zdrowotnej, często nie mogą korzystać z tych samych ujęć wody, przysługuje im ograniczona ochrona prawna, gdyż w sporze z muzułmanami ich zeznania traktowane są jako mniej wiarygodne).

Islam jest „tolerancyjny” w tym sensie, że nie zabija wyznawców innych religii, jeśli akceptują oni upokarzający status dhimmi i podporządkowują się muzułmanom.

Praktyczną realizację tej specyficznie pojętej tolerancji pokazuje historia Irfana Masiha. 2 czerwca 2017 roku trafił z objawami zatrucia chemicznego do szpitala w Umerkot. Lekarze, znając jego chrześcijańskie wyznanie, uznali, że nie będą dotykać kogoś, kto jest „nieczysty”; zwłaszcza w czasie Ramadanu. Mężczyzna nie doczekawszy się pomocy zmarł.

Po drugie, idea ta nie oznacza równego traktowania muzułmanów i nie-muzułmanów. Prawo koraniczne nie zna pojęcia równości obywatela wobec prawa. Inne reguły odnoszą się do wyznawców islamu, inne do kafirów („niewiernych”). Jeśli rozumiemy tolerancję jako ochronę przed dyskryminacją, to polityczny islam jawi się jako skrajnie nietolerancyjny. Różnicę tę najlepiej obrazuje następująca analogia – tolerancja islamu ma się tak do idei tolerancji w rozumieniu oświeceniowym, jak demokracja ludowa komunizmu do demokracji.

Autor: Piotr Ślusarczyk

Źródło: Euroislam.pl

0 autorze

Piotr Sebastian Ślusarczyk – dr nauk humanistycznych, literaturoznawca, wykładowca akademicki. Absolwent Wydziału Polonistyki UW. Autor publikacji naukowych z kulturoznawstwa, pedagogiki i nauk politycznych. Pracował jako dziennikarz w radiu Tok Fm oraz telewizji TVN24 i TVN. Obecnie pracuje nad kolejną rozprawą doktorską na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie, sytuując swoje badania nad islamem politycznym w nurcie politologii religii.